

Nie odpuszczać dyplomu

Coraz więcej moich dyplomantów nie kończy studiów. Głównie to nieumiejętność znalezienia czasu na tworzenie pracy. Zbyt angażująca praca zawodowa to częsty powód.

Swoim dyplomantom mówię nawet, żeby w przypadku, gdy nie mają sił pisać pracy, napisali o tym chociażby w e-mailu do mnie, a ja będę próbował ich zmotywować. Ale i tak coraz więcej jest takich, którzy wybierają temat i przepadają. Jeśli odezwą się po roku, to jeszcze jest nadzieja.



Najgorzej jest z takimi, którzy nie mają czasu, umiejętności i ... wielkie ambicje. Tworząc pracę dyplomową, trzeba umieć wyważyć proporcje pomiędzy tym, na ile nas stać umiejętnościami i czasowo, a tym jak wymagający jest temat.

Jeśli jednak będziemy do zagadnienia podchodzić systematyczną pracą, to jesteśmy w stanie zrobić znacznie więcej niż się wydaje. Często przeszkodą w systematycznej pracy jest jakiś lęk, że temat jest za trudny i wymaga jakiegoś specjalnego podejścia. Trzeba do tego podejść racjonalnie i "nie chować głowy w piasek". Systematyczna praca to nie tylko coś konkretnie napisanego czy wykonanego, ale też konstruktywne myślenie w wolnych chwilach o napotykanym problemach i poszukiwanie pomysłów na ich rozwiązanie.

Ale ostatnio najbardziej we znaki dają się obowiązki zawodowe. Pracodawcę bardzo rzadko interesuje, by pracownik skończył studia. Ważniejsza dla niego jest codzienna praca, często ponad miarę. Więc to dyplomant musi wiedzieć, co dla niego ważniejsze i przed skończeniem studiów unikać nadmiernego zaangażowania. A pracodawcy w końcu też potrafią docenić takie osiągnięcia, nawet jeśli jest to tylko zrobienie magisterki przez inżyniera.

Tu się muszę zdobyć na szczere wyznanie, że przed kilku laty wpadłem na pomysł napisania poradnika o pisaniu pracy dyplomowej. Znalazłem wydawcę i nawet napisałem streszczenie, ale nie udało mi się wdrożyć do systematycznej pracy nad nim, więc teraz postanowiłem to zadanie rozłożyć na mikrozadania pisania krótkich artykułów, które może kiedyś doprowadzą mnie do zaplanowanej książki. I to jest też jakiś pomysł na tworzenie pracy dyplomowej przez np. pisanie listów o poszczególnych zagadnieniach do promotora. Ja bym taki sposób pracy dyplomanta zaaprobował.

I na koniec trzeba też powiedzieć o tych dziwnie ambitnych dyplomantach, którzy chcieliby samodzielnie, tj. bez żadnego udziału promotora, "wysmażyć" swój dyplom. Szczęśliwe są przypadki, że uda się im w miarę sensowną pracę napisać, ale są też tacy, którym się nie udaje zmobilizować, zadanie ich przerasta. W każdym jednak przypadku druga osoba się przyda, co teraz doceniają poszukiwacze "coachingu" i trzeba wierzyć, że w dopięciu dzieła nam raczej pomoże niż będzie wynajdować trudności. Takie w końcu jest zadanie promotora.

Autor: Andrzej P Urbański

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl